

Z dezubekizacją można wygrać i odzyskać emeryturę. Jak?

https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,26866143,z-dezubekizacja-mozna-wygrac-i-odzyskac-emeryture-jak.html?fbclid=IwAR2Jw57bKGGKdnjCzIVx9_r7x1vG10WNpdy1t8_JHdXz-qL7J5ugz1IvJJic

Leszek Kostrzewski - 22 marca 2021 | 05:32



18.08.2020 Warszawa , aleja Szucha 12 , Trybunał Konstytucyjny . Protest byłych funkcjonariuszy , którym obcięto emerytury w ramach ustawy dezubekizacyjnej.

(Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Po wyrokach Sądu Najwyższego i NSA odzyskanie emerytury będzie łatwiejsze. Podpowiadamy, co robić, aby wygrać z dezubekizacją

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach MON.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Komu obniżono? Na liście 40 tys. osób

Obniżki emerytur dotknęły m.in. pracowników MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 300 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Zdaniem MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”. Świadczenia zmniejszono też lekarzom pracującym w szpitalach resortowych MSW, którzy byli na etacie funkcjonariuszy, oraz rodzinom, które pobierały świadczenia po zmarłych funkcjonariuszach.

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to 1250,88 zł brutto.

Decyzję o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po funkcjonariuszach rentę rodzinną.

Co robi Julia Przyłębska?

Większość osób, którym obniżono emeryturę, złożyła odwołania do Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Gdy to nie pomogło, odwołali się do sądu.

Część osób wygrało sprawy i odzyskało emerytury. Niestety ok. 13 tys. poszkodowanych do dziś nie doczekało się sprawiedliwości. Dlaczego?

Wszystko w wyniku decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który skierował zapytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego. To spowodowało, że sędziowie nie zaczęli zawieszać sprawy do czasu, aż wypowie się Trybunał.

Problem w tym, że Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej od trzech lat nie wydał orzeczenia. A to powoduje, że tysiące spraw wciąż jest zawieszonych.

Ustawa w Trybunale jest od lutego 2018 r. Prezes Julia Przyłębska od razu wyznaczyła się na przewodniczącą składu orzekającego, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy. Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwiała terminy.

W końcu na początku października 2020 r. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Do dziś nie wyznaczyła jednak terminu wydania orzeczenia.

A to powoduje, że kilkanaście tysięcy spraw wciąż jest zawieszonych.

Rewolucyjne orzeczenie SN

W międzyczasie w sprawie dezubekizacji wypowiedział się jednak Sąd Najwyższy.

16 września 2020 r. siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (sygn. akt III UZP 1/20) orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" - jako podstawa obniżenia świadczeń - powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka.

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich, tylko dlatego że pracowali w danej instytucji - wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

Teraz w każdej sprawie sądy będą musiały badać, czy dany funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim

zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań - jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Występ o odwiedzenie

- Po decyzji SN i NSA płynie jednoznaczny wniosek, że postępowanie przed TK stało się bezprzedmiotowe. - mówi Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Co więc powinni zrobić poszkodowani?

- Każdy, którego sprawa jest zawieszona, powinien wystąpić do sądu, który prowadzi jego sprawę, o jej odwieszenie, powołując się na nowe okoliczności w sprawie, a więc wyrok Sądu Najwyższego - mówi Oklejak. - Gdy mimo wszystko sąd nie będzie chciał sprawy odwiesić, poszkodowani powinni odwołać się do sądu wyższej instancji, a więc do sądu apelacyjnego. Gdy i to nie pomoże, mogą wystąpić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu o odszkodowanie, powołując się na art 6. europejskiej konwencji praw człowieka, który mówi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie.

Mundurowi wygrywają

Na szczęście osoby występujące o odwieszenie ich spraw po wyroku Sądu Najwyższego coraz częściej wygrywają i nie muszą się odwoływać.

- Sądy powszechne odwieszają postępowania i - powołując się na wyrok Sądu Najwyższego - żądają "pod rygorem negatywnych skutków procesowych" dowodów od Zakładu Emerytalnego MSWiA, że dany funkcjonariusz, którego dotknęła opresyjna ustawa, łamał prawa człowieka - mówi nam Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Takie żądania wystosowały sądy m.in. w Warszawie, Katowicach, Łodzi, Bielsku-Białej, Zamościu, Piotrkowie Trybunalskim.

Zdaniem Czarneckiego już ponad 200 osób wygrało dzięki decyzji SN swoje sprawy w I instancji.

- W większości spraw ZER złożył odwołanie. Z naszych informacji z lutego 2021 r. wynika, że 114 spraw jest już w sądzie apelacyjnym i tu czeka na rozpatrzenie - dodaje Czarnecki.

W jakich przypadkach ZER się nie odwołuje? Gdy z dokumentów wynika, że poszkodowany współpracował w PRL z opozycją i Kościołem.

Syn po ojcu

Przeciąganie sprawy powoduje, że sądy coraz częściej muszą zawieszać postępowanie z uwagi na śmierć skarżących się funkcjonariuszy. – Z zebranych przez nas danych wynika, że zmarło już 1500 osób, które wystąpiły na drogę sądową, a przez opieszałość Trybunału nie doczekało sprawiedliwości – mówi Zdzisław Czarnecki – To nie znaczy, że wszystkie sprawy są automatycznie zawieszane. W wielu bowiem przypadkach do sprawy przystępuje rodzina zmarłego. Oczywiście dorosły syn czy córka nie dostaną emerytury po ojcu, ale mogą domagać się odszkodowania za czas, kiedy świadczenie ojca było w wyniku dezubekizacji zmniejszone. Sami jako Federacja namawiamy na naszej stronie internetowej, aby rodziny przystępowały do spraw.